GAZETA

Wielkiego  **Xięstwa**

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — **Redaktor:** *A. Wannowski.*

№ 271. W Środę dnia 18. Listopada. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie dn. 9. Października. — Na początku dzisiejszego posiedzenia ustąpił Prezes po starszeństwie, Pan Nogaret, swego krzesła; poczém Pan Sauzet wstąpił w towarzystwie nowo obranych Sekretarzy do bióra, i po zwykłém uściskaniu Prezesa po starszeństwie, miał następującą przemowę:

„Moi Panowie! Wysokie polecenie, jakie Waszéj zawdzięczam życzliwości, zdaje się dzisiaj wyższe jeszcze przybierać znaczenie. Nigdy waszemu patryotyzmowi ważniejszych nie poruczono interessów. Francya ufa temuż; i tak to wielki uczyniliśmy postęp w naszych konstytucyjnych obyczajach, że kraj, daleki od obawiania się wywołania wzburzenia przez parlamentarne obrady, w samém doniesieniu o zebraniu się Waszém potężne powody do bezpieczeństwa znalazł. Pochodzi to ztąd, ponieważ Izba pokazała, iż umie powinności swoje bez namiętności i słabości pełnić. Obrady będą poważne, wzniosłe, niezawisłe i równie Was, jak Francyi godne. — Porządek Waszych obrad zostaje pod opieką bióra Waszego. Możecie na czujność tegoż liczyć, jak to na współdziałanie każdego pojedyńczego liczy, w celu ulżenia mu w zadaniu, ważném dla całéj Izby. Szczera przychylność dla osób; nietykalne uszanowanie dla zapadłych uchwał; stałe utrzymanie regulaminu przeciw wszystkim i dla korzyści wszystkich; to będzie ciągle celem naszych usiłowań; to także jest cechą silnych i wolnych zgromadzeń. Puśćmy, m. P., wszelkie jątrzące wspomnienia, wszelkie osobiste współubiegania się przed wielkością pytania narodowego w niepamięć. Pokażmy wszyscy owę stałą i spokojną godność, ów zadatek mocy i mądrości, jaki godzien jest reprezentantów wielkiego narodu.« (Oklaski.)

Następnie oddał Pan Sauzet Izbie pismo Prezesa rady gabinetowéj, zawiadomiające Ją o szczęśliwém powiciu przez Xiężnę Orleańską syna, który otrzymał tytuł Xięcia Chartres. (Głosy w środku: « Niech żyje Król! «) Pan Sauzet: „Wnoszę, aby się Izba, po skończeniu posiedzenia, do Tuileryów udała, w celu powinszowania Królowi tak szczęśliwego wypadku, i jutro się dopiero w biórach na wybór Kommissyi do ułożenia adressu zebrała.« — Lewa strona chciała się temu wnioskowi opierać, ale większość oświadczyła się za zdaniem Prezesa. Minister handlu zażądał teraz głosu w celu udzielenia wiadomości z strony rządu. Prze-

łożył on projekt do prawa, żądający kredytu na 5 milionów fr. a to na pokrycie w części strat, poniesionych przez przemysł w niektórych wodą zalanych departamentach. — Minister budowli publicznych żądał także kredytu na 1 milion fr, na naprawę dróg i mostów w owych departamentach. Oba prawa do druku podano. Potém przystąpiono jeszcze do skrutinium, dla wybrania nowego kwestora, w miejsce Pana Delaborde, który się do dymissyi podał. Wybór padł na Generała Leydeta. Następnie zawieszono posiedzenie i większa część obecnych deputowanych udała się do zamku, dla złożenia powinszowania Królowi i rodzinie królewskiéj.

Z Paryża, dnia 8. Listopada.

Moniteur parisien dzisiaj nowy umieścił artykuł na obronę mowy od tronu.

Dziennik sporów wyraża: «Szczerość i wolnomyślność mowy od tronu zjednały programowi ministeryalnemu znaczną większość w Izbie. Większość ta w pierwszych czynach swoich wielkiéj dowiodła energii; jest ona stałą i w zdaniach swoich zgodną, jest ona bowiem od dawna pożądaném zjednoczeniem wszystkich odcieni opinii konstytucyjnéj i pierwsze jéj wystąpienie prawdziwie parlamentarnéj większości spodziewać się każe. Obwieszczając z radością przywrócenie téj większości, wyznajem jednak z ubolewaniem, że trzéj albo czteréj znamienici członkowie dawniejszéj większości, jak się zdaje, dziwnego systemu układu, który gabinet z dn. 1. Marca do łączenia się z lewą stroną spowodował, nadal przestrzegać chcą. Twierdzą w istocie, że przy utworzeniu biur głosy PP. Jaubert, Duvergier z Hauranne i Rémusat, najznakomitszym członkom ostatniéj lewéj w podziele się dostały. Jest to rzeczą opłakania godną, tyle trwonić siły i dowcipu w szeregach stronnictwa konserwatywnego, aby się nareszcie przed doktrynami Pana Dupont z Eure albo Pana Carmenin upokorzyć.«

W. Zachowawca pieczęci następujący wśród obecnych okoliczności ważny okólnik wydał do Prokuratorów Generalnych Sądów Królewskich: «Zaufanie Króla, stawiając mię na czele sądownictwa, ważny na mnie włożyło obowiązek. Potrzebuję współdziałania Pana, aby się zeń wywiązać, wydaję więc do doświadczenia, gorliwości i patryotyzmu Pana odezwę, któréj — przekonany jestem — usłuchać raczysz. Obecne okoliczności są groźne. Administracya, do któréj mam zaszczyt należeć, poziera na nie z niezachwianą i niewzruszoną otuchą. Zewnątrz rząd honor Francyi ocalić potrafi, wewnątrz nad tém czuwać będzie, aby przewrótne namiętności nie naruszyły spokojności publicznéj ani nader potrzebnéj jedności między obywatelstwem nie zakłóciły. Te niegodziwe namiętności znowu czoło podnoszą; kary godne wzburzenia, obmierzłe zamachy na życie Króla świadczą o tém niestety! dość jawnie. Nam, stróżom prawa, przystoi, zapobiegać zbrodni i nie ścierpieć, żeby bezkarnie ujść miała. Prawa z umiarkowaniem i oględnością, ale też z sprężystością wykonywane być powinny. Owe wrzaskliwe demonstracye (marsylianka), zdobiące się obłudliwie mianem patryotycznego uniesienia a pokrywające nie raz dążności anarchiczne, muszą być ze strony Panów gorliwie dozorowane i ścigane, jeżeli są tego rodzaju, że prawu ulegają. Przekonany jestem, Panie Prokuratorze, że prawa prassy szanujesz i w razie potrzeby bronić ich będziesz; ale potrafisz je też utrzymać w prawnych granicach, których przekraczać nie powinny. W czasie wzburzenia, gdzie nawet szlachetne i wzniosłe umysły łatwo się uwieść dają, nie godzi się zawrzeć oczu albo przy jawnych obelgach przeciw Królowi i prawu okazać się chwiejącym i pobłażającym. Nawet zasady, na których towarzyskość nasza polega, wystawione są na kary godne zamachy; z religii i obyczajów urągają się, a często niestety! objawia się gorsząca sympatia dla niemoralności i zbrodni. Raczysz więc, Panie Prokuratorze, naprzeciw podobnym zdrożnościom użyć broni, którą prawo w ręce twoje oddaje. Przyjm i t. d. (podp.) Martin du Nord.«

Codziennik twierdzi, że Panu Lamartine niedawno temu poselstwo w Wiedniu ofiarowano i że on skłonny do przyjęcia onego. Nie wiedzą tylko, jakie wynagrodzenie dla Pana St Aulaire obmyśleć mają. Xiążę Broglie ma zostać Posłem w Londynie.

Wiadomości dzisiejsze zbijają pogłoskę o śmierci Abdel Kadra.

Moniteur parisien udziela depeszy telegraficznéj z dn. 6 z Lugdunu, a z dn. 5. z Nimes, któréj treść bardzo zasmucającą; przy odejściu tych nowin Saona nurty swe do Rhodanu przez Lugdun toczyła. — Telegraficzna depesza z Marsylii z dnia 4. donosi, że Rhodan groble swoje przerwał i w okolicach Arles'u przeszło 30,000 hektarów kraju zalał. Szkodę cenią na kilka milionów.

Avignon cały w wodzie stoi Bieg poczty doznaje wielkiéj przerwy.

Moniteur parisien udziela następujących wiadomości z Hiszpanii: «Mowa o bliskiéj modyfikacyi gabinetu w skutek powstałych na łonie jego sporów. Wiadomo, że PP. Espartero, Cortina i Gamboa teraz opór

reprezentują, podczas kiedy PP. Ferrer, Chacon, Becerra i Frias zaufanie zagorzalców posiadają. Niezgoda między témi stronnictwami coraz groźniejszą się staje. Wpływ Pana Linage na Generała Esparterę bardzo się zmniejszył. Gamboa teraz najpoufalszym przyjacielem Xięcia Vitoryi. Espartero, jak powiadają, w téj tylko nadziei czyni przyzwolenia, że w czém teraz przeciwnikom ustępuje, późniéj to sowicie odzyska. Przypisują mu zamiar, że chce jedynym zostać Regentem; polityka jego zmodyfikowałaby się, gdyby mu się udało wyłącznie całą objąć władzę. Xiężna Vitoryi opuszcza Madryt, aby się udać do prowincyi Biskajskich. Pobudki do téj podróży mają być li tylko prywatne."

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 4. Listodada.

P. Dreddes, były dyrektor dróg żelaznych wynalazł lokomotywę nowego gatunku, która znacznie mniéj potrzebuje materyału palnego.

Czechy.

Z Pragi, dnia 10. Listopada.

Za wyższym wyraźnym rozkazem JCMości Arcyxięcia Frańciszka Karola, grana były opera po czesku: "Napój miłości", z muzyką Donizettego, przełożona przez J. N. Sztepanka. — Jak tylko JCMość Arcyxiążę Frańciszek Karol, brat Najjaśniejszego i najmiłościwiéj panującego nam Pana, przybył do przystrojonéj na ten cel loży, był powitany od publiczności, licznie bardzo zgromadzonéj, wynurzeniem największéj radości i uczczenia śród wiwatów i oklasków. Tym wyborém czeskiéj opery, oraz łaskawym darem 100 zr. m. k. na rzecz Towarzystwa Matki czeskiéj, okazał JCMość Arcyxiążę Frańciszek Karol na nowo, jakim miłośnikiem jest czeskiego języka. Dnia 21. Października na żądanie Jego Excellencyi hrabiego Kolowrata, ministra Stanu i konferencyi, tu do Pragi przybyłego, powtórzono znowu tę operę po czesku, a to zamiast niemieckiego widowiska. Z chlubą i radością spoglądali Czesi na tego tak godnie wyniesionego Ziomka Swojego, w którego sercu gore szlachetny płomień miłości dla Najjaśniejszego nam pauującego Pana i całego Najjaśń. cesarskiego Domu, jakoteż dla dobra i szczęścia Ojczyzny, a którego ród wysoki jest od dawna ozdobą Czeskiego Królestwa. — Bardzo dobrze obadwa razy odegrano tę operę na teatrze tutejszym tak, że do końca sztuki pozostać raczyli z zadowoleniem: tak JCMość Arcyxiążę Frańciszek Karol, jakoteż drugą razą Jego Excellencya hr. Kolowrat.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 12. Październ.

(*Gaz. franc.*) — Pan Walewski użył w długiéj rozmowie z Reszydem Baszą wszystkiego, dla przekonania Ministra tureckiego, iż nierównie korzystniejszą jest dla Porty rzeczą, ułożyć się w zgodny sposób, niż wojnę daléj prowadzić, któraby najsmutniejsze skutki za sobą pociągnąć mogła. W skutek téj rozmowy nastąpiła dyplomatyczna narada między Hrabią Pontois a Reszydem Baszą, i spodziewać się można, że ten ostatni usłucha pokojem tchnących rad dyplomatyków francuzkich. Porta nie może pragnąć i nie pragnie ani zupełnego upadku Mehmeda Alego, ani też dłuższego trwania wojny; ona albowiem sama dostarczać musi wojska i pieniędzy na tę wojnę, a szczupłe zasoby, jakiemi jeszcze rozrządzać mogła, całkiem są wyczerpane. Codziennie odchodzi nowe wojsko do Syryi i tam także 15 milionów piastrów wysłano. Z drugiéj zaś strony nie jest także Porta wolna od podejrzenia i obawy z powodu obecności obcego żołnierza w jéj kraju. Wszystkie te uwagi nie mogą ujść baczności przenikliwego Reszyda Baszy. Szybkim postępom sprzymierzeńców w Syryi każdy się tu dziwi. Ponieważ Ibrahim Basza obecnie na żaden sposób o wyruszeniu do Konstantynopola myśleć nie może, podobną przeto do prawdy jest rzeczą, a może nawet i zupełnie pewną, że Porta dostąpi celu swego bez pomocy wojska rossyjskiego, które też dotąd jeszcze z miejsca się nie ruszyło. — Rifaat Bei przyjął przed swoim wyjazdem od Mehmeda Alego papier skarbowy na 250,000 piastrów warunkowo, ale Wielki Wezyr zwrócił mu takowy w liście.

Egipt.

Z Alexandryi, dn. 16. Październ.

(*Gaz. Powsz.*) — Panująca od wielu dni cisza małéj tylko doznała przerwy po przybyciu Hrabi Walewskiego. Gdy Hrabia ten przed 6. tygodniami do Konstantynopola wyjeżdżał, nikt mu nie rokował pomyślnego skutku jego zabiegów, ani też bezpośredniego załatwienia sporu między obiema stronami, a opinia publiczna znajduje ten wypadek w przestrzeganém dotąd milczeniu. Z Syryi tyle tylko wiemy, że sprzymierzone mocarstwa ciągle uzbrajają mieszkańców Libanu, a mianowicie całkiem im przychylnych chrześcian, że już przeszło 10,000 w broń palną opatrzono, i że w wojsku egipskiém zbiegostwo coraz bardziéj się zagęszcza, zwłaszcza po odebraniu wiadomości, iż każdy zbieg dobrego doznaje przyjęcia. Od wczoraj zaprowadzo-

no tu ścisłą blokadę. Commodore Fisher zaczął już wprawdzie przed wyznaczonym czasem dnia 7go oddalać wszystkie do tutejszego portu przybywające okręty, a nawet turecki okręt jeden kupiecki, pragnący się do portu dostać, kulami od wpłynięcia wstrzymać i zabrać rozkazał; po uczynionem mu jednak z strony konsulatów i kupców przedstawieniu, okazało się, że Commodore już d. 6. Października konsulów urzędownie zawiadomił, lecz że rząd egipski w niegrzeczny sposób listy dopiero w cztery dni później podług adressów wręczyć rozkazał. Przedstawienie przecież ten przynajmniéj miało skutek, iż Commodore oświadczył, że mu instrukcye pozwalają dopiero dn. 16. blokadę rozpocząć, i na mocy tego ów bryg turecki wolno puścił. Teraz zaś udali się kupcy francuzcy z nową do niego prośbą; idzie tu znowu o powtórne przedłużenie terminu na blisko 40 dni. Wątpią bardzo, czy czego dokażą; złe powietrze wstrzymało dotąd nadejście odpowiedzi. Dziesięć okrętów liniowych, którym mielizna przy wstępie do portu na zawadzie nie stoi, i kilka fregat stoi w pogotowiu do udania się pod żagle, gdyby coś nadzwyczajnego przedsięwziąść chciano. Mehmed Ali, który wczoraj z Kahiry powrócił, zapewne to jeszcze dobrze rozważy; pytanie bowiem wielkie, czyliby się który z tych okrętów do portu powrócił. — Dopis dnia 17. Także francuzki okręt parowy »Fulton,« który wczoraj dla burzy pod Abulier zawinął, nie przywiózł nam żadnych wiadomości z Syryi, ale pogłoski coraz okropniejsze krążą. Zdaje się w istocie, że Syrya stracona. Jeżeli Mehmed Ali jeszcze zawczasu się nie upokorzy — iskierka nadziei słabo się tli tylko — niezadługo rozpocznie się drugi akt krwawego widowiska w Egipcie, i skończy się podobnie jak pierwszy w Syryi.

Pomiędzy żołnierzami morskimi wielka panuje niespokojność. Majtków tureckich surowo strzegą, z obawy, aby ci do ostateczności doprowadzeni ludzie flotty nie zapalili. — Wojsko lądowe zupełnie zniechęcone. Mehmed Ali żadnemu z swych wyższych oficerów zaufać nie może. Gdyby Anglicy chcieli użyć pieniędzy, do których Arabowie ogromny mają pociąg, wieleby sobie zdrajców okupili.

Rozmaite wiadomości.

W Wrocławiu nakładem Maxa i Spółki wyszły: Scriptores rerum Silesiacarum (Zbiór historyków szlązkich) przez Dr. Stenzel, Professora przy uniwersytecie Wrocławskim. 2 tomy. Przytaczamy tu tylko treść tego dzieła, o ile się dotyczy dziejów Polski. Pierwszy bowiem tom zawiera: *I.* Chronica Polonorum z początków XIV wieku, przez Sommersbergera w wstępie dzieła jego wydrukowana, tu podług jedynego jeszcze istniejącego kodexu z wtóréj części XIV. wieku poprawniéj wydana i mianowicie przez Chronica principum Poloniae wzbogacona. *II.* Breve Chronicon Silesiae; kronika ta po kronice polskiéj najdawniejszym jest ułamkiem kroniki szląskiéj. *III.* Chronica principum Poloniae, dzieło nader ważne, ułożone w latach 1384. do 1385., z początku podług znajomych dawniejszych kronik, zaś od drugiéj połowy 13go wieku z większą wiarogodnością stósownie do dokumentów i wiarogodnych tradycyi. Przedruk w Sommersbergerze pełen błędów, wdzięczni więc jesteśmy Panu Stenzlowi za ten poprawny text, do którego on prócz przedruku Sommersbergera, którego rękopismo zaginęło, trzech użył rękopismów, wyciągu jednego i tłumaczenia. Kronika ta, napisana w czasie, kiedy na lepsze środkowo- i północno - niemieckie kroniki wydawano, obecnie mianowicie, kiedy bogatsze życie umysłowe w szczepach słowiańskich tak pięknie rozwijać się zaczyna, niezmiernie jest ciekawą. (Artykuł ten w skróceniu wyjęty z »Hallische Allgemeine Litterarische Zeitung« Nr. 187.)

Otrzymano nader smutną dla naszéj literatury wiadomość o śmierci przebywającego w Charkowie (w Rossyi) professora Józefa Korzeniowskiego, jednego z najpierwszych autorów naszych, szczególnie w zawodzie dramatycznym. Wiadomość ta wszakże jeszcze potwierdzenia potrzebuje i będziemy najszczęśliwsi, jeźli ją wkrótce będziemy mogli odwołać.

Sposób zostania bogatym. — Nic łatwiejszego, mówi pan Paulding, jak zostać bogatym. Nie trzeba tylko nikomu wierzyć, zgromadzać lichwę do lichwy, procenta do procentów, stłumić w sobie wszelkie szlachetniejsze uczucia i dwadzieścia lat być podłym, nikczemnym i pogardzanym, wtedy przyjdzie bogactwo tak niezawodnie, jak choroba, zawiedziona nadzieja i śmierć.
